



BADŹ GOTÓW

MIESIĘCZNIK HARCERZY

ROK VIII No. 12
GRUDZIEŃ 1955

archiwum

PAPIEŻ DO SKAUTÓW KATOLICKICH



ORĘDZIE OJCA ŚW. PIUSA XII DO KATOLICKICH HARCERZY
zebranych na światowym J A M B O R E E w Kanadzie.

W chwili gdy światowe Jamboree w Niagara-on-the-Lake przygotowuje się do otwarcia swych bram dla całej młodzieży zapalanej i ożywionej tym samym ideałem służby, czynu i wierności, bardzo chętnie odpowiadamy na wezwanie katolickich skautów kanadyjskich i zwracamy się do nich - jak i do Naszych synów wszystkich narodowości, którzy połączą się z nimi na ich gościnnej ziemi - z ojcowskim zaproszeniem do zgodnej współpracy dla zapewnienia pomyślnego wyniku tego wielkiego zlotu.

W czasie tych dni braterskiego współżycia, gdzie mnożą się serdeczne wymiany zdań i zawiązują szczere przyjaźnie. Nasi synowie przypomną sobie, jak przystało na prawdziwych uczniów Nauczyciela Błogosławieństw, że mają być wśród swoich kolegów "siewcami pokoju", dostępnymi dla wszystkich, usłużnymi i wyrozumiałymi dla drugich bez oglądania się na różnice kultur i ras. Będzie im leżało na sercu, by być świadkami pogodnej radości i odważnej czystości zbudowanych na zapomnieniu o sobie i poświęceniu. Odrzucając pokusy życia zbyt łatwego będą pierwszymi na ewangelicznych drogach wyrzeczenia się i prostoty życia; a w świecie często nieczułym i egoistycznym wykażą tę prawdziwą siłę moralną, która objawia się w łagodności i cierpliwej dobroci w stosunku do wszystkich nędz duszy i ciała. Wreszcie niech żywa wiara Naszych katolickich harcerzy błyszczy wśród wszystkich ich braci jak lampa, co oświeca dom i gromadzi około siebie rozproszoną rodzinę. Z tym życzeniem wypraszamy dla nich obfite strumienie łask Bożych i ze szczerego ojcowskiego serca udzielamy im apostolskiego błogosławieństwa.

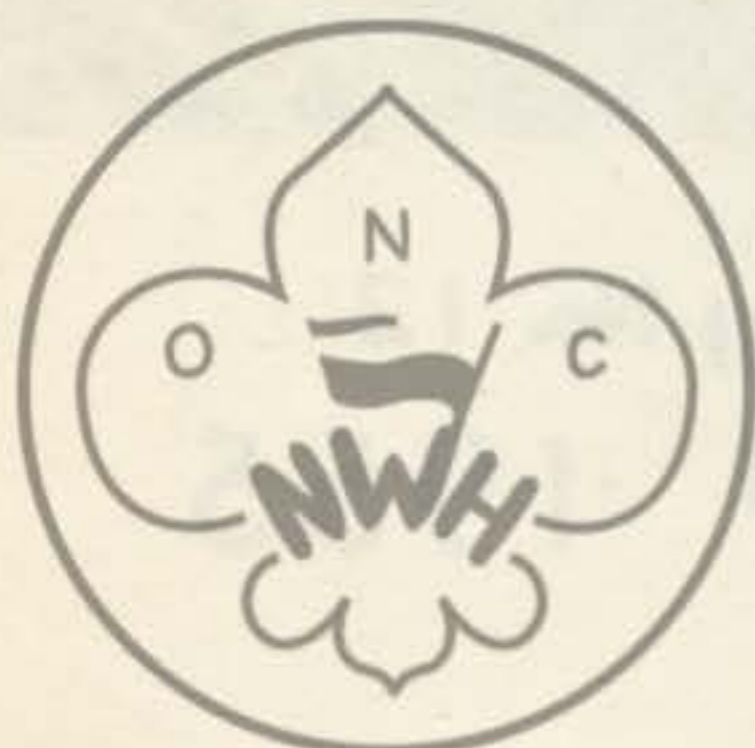


Watykan, 28 lipca 1955.



PIUS PP. XII.

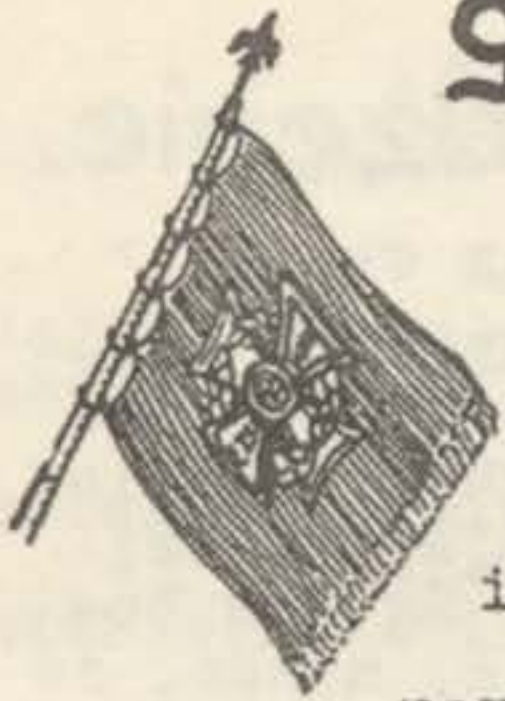
/Oryginał w języku francuskim; cfr.: Acta Ap. Sedis 1955 /XXXXVII/
str. 604 - 605; Osservatore Romano 1955 /XCV/ nr. 192; tłumaczył:
alumn Jan DOMINIK phm./



archiwum



Sawęda naczelnika.



Drodzy Druhowie !



Do najpiękniejszych tradycji harcerstwa polskiego należy jego udział w walce o niepodległość Polski. Przypomniły nam je listopadowe rocznice: zrywu lwowskich "orląt", święta niepodległości i powstania listopadowego.

Rocznice powstań narodowych czcimy jako widoczny symbol woli narodu do niepodległego bytu. Z nich pokolenia czerpały ducha i wiarę w naród. Z nich wyrósł zbrojny czyn w pierwszej wojnie światowej zakończony zwycięstwem nad bolszewickim najeźdźcą w 1920 r.

Nagrodą za trudy i ofiary pokoleń była wolność, w słońcu której rosły nasze szeregi do dalszej służby. Przerwała ją zawierucha drugiej wojny światowej i zmów za naszą niezłomną wolę wolności zapłaciliśmy poniewierką po obcej ziemi, głodem w obozach koncentracyjnych i trudem wojennym na wszystkich frontach świata.

W 45 -letniej służbie harcerskiej Polsce byliśmy wierni zasadzie, że miłość ojczyzny stwierdza się czynem. Nie zabrakło nas w legionach i innych formacjach wojskowych pierwszej wojny światowej. Pełniliśmy służbę w P.O.W. i braliśmy udział w obronie Lwowa i powstaniach: wielkopolskim i śląskich. W wielkopomnym zwycięstwie nad nawałą bolszewicką w 1920 r. chwalebnie spisały się bataliony harc. Ostatnia wojna światowa odebrała nam wolność mimo zwycięstw żołnierza polskiego. Nie na długo wstrząsnął sumieniem świata najwspanialszy zryw polskości: powstanie warszawskie.

Rozpoczęliśmy nowy etap walki o niepodległość. W zamian za obietniki Stalina mężowie stanu państw zachodnich poświęcili narody Europy wschodniej a między nimi i Polskę komunistycznemu imperializmowi rosyjskiemu.

Po latach ciężkiej okupacji niemieckiej kraj nasz znalazł się pod okupacją sowiecką. Ta nowa okupacja jest tym bardziej przerażająca, że została dyplomatycznie uznana przez wiele rządów świata zachodniego. Od lat okupant sowiecki więzi 200 tysięcy wiernych braci w obozach pracy przymusowej na Syberii i na bezkresach dalekiego wschodu.

Kraj nasz w niewoli upomnieć się o nich nie może. To zadanie przypadło emigracji. Głosem jej upominającym się o nasz naród była manifestacja zwołana w Manchester 20 list. br. z okazji święta niepodległości. Ten zlot Polaków z W. Brytanii zgromadził 7 tys. ludzi. Przy okrytych chwałą w bojach sztandarach wojskowych stanęło 8 sztandarów harc. Przy weteranach stanęli ich młodszy bracia i synowie.

Witając sztandary gen. Wł. Anders stwierdził w swym przemówieniu: "Znajdują się tu na sali żołnierze, którzy walczyli o Polskę podczas I i II wojny światowej i są także młodzi, którzy mają nas zastąpić w dalszej walce o niepodległość." Ten ustęp z przemówienia Gener. Inspekt. Sił Zbrojnych całkowicie określa zadania harcerstwa na emigracji: naszą służbę Polsce. Mamy zachować nasze tradycje niepodległościowe, bo walka o Polskę trwa. Każdy nasz dzień powinien nas zbliżać do wyzwolenia kraju. Każdy zdobyty stopień harcerski i każda sprawność mają być sprawdzianem przydatności do tej służby.

W Polsce reżym komunistyczny realizując swą walkę z Bogiem i kościołem katolickim zniósł święta Bożego Narodzenia. Zamiast choinki wigilijnej zapalać będą świeczki na noworocznych drzewkach a podarki rozdzielać będzie "dział mróz" zamiast św. Mikołaja. Dzień Bożego Narodzenia tak uroczystie obchodzony w całym świecie chrześcij. jest dniem pracy w Polsce.

Dlatego łamiąc się opłatkiem wigilijnym w tym świętym dla nas dniu, pamiętajcie, że po to, by Bóg królował w Polsce, Polska musi być w o l n a !

Przeto C Z U W A J C I E !

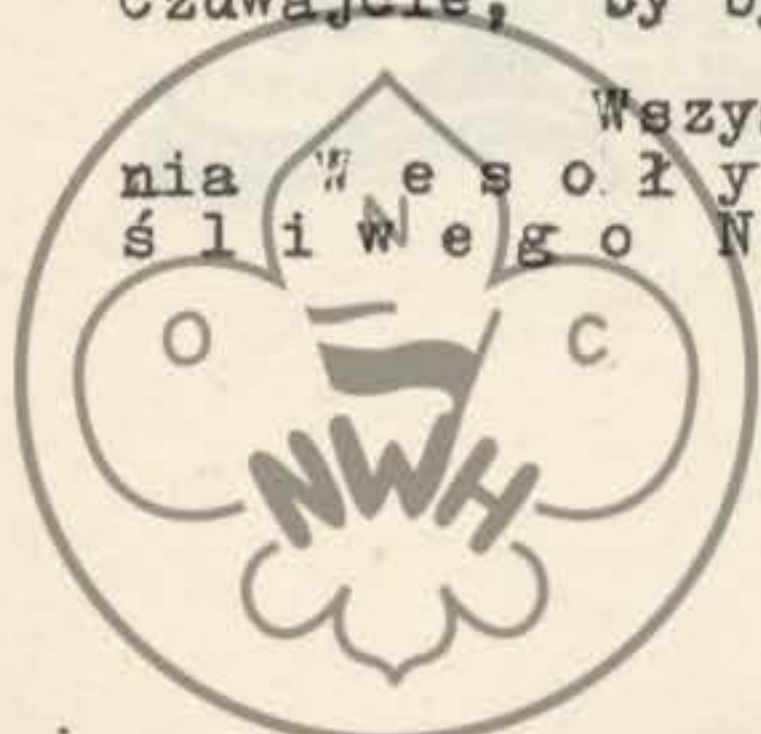
Czuwajcie, by tradycje polskie żyły w Waszym domu,
by mowa polska była waszym językiem codziennym,
Czuwajcie, by przyrzeczenie i prawo harcerskie było drogowskazem waszego postępowania,
Czuwajcie, by być zawsze gotowym do służby: Bogu, Polsce i Bliźnim.

Wszystkim, gdziekolwiek jesteście, przesyłam najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku.

C Z U W A J !

Ryszard Kaczmowski
harcerzysta

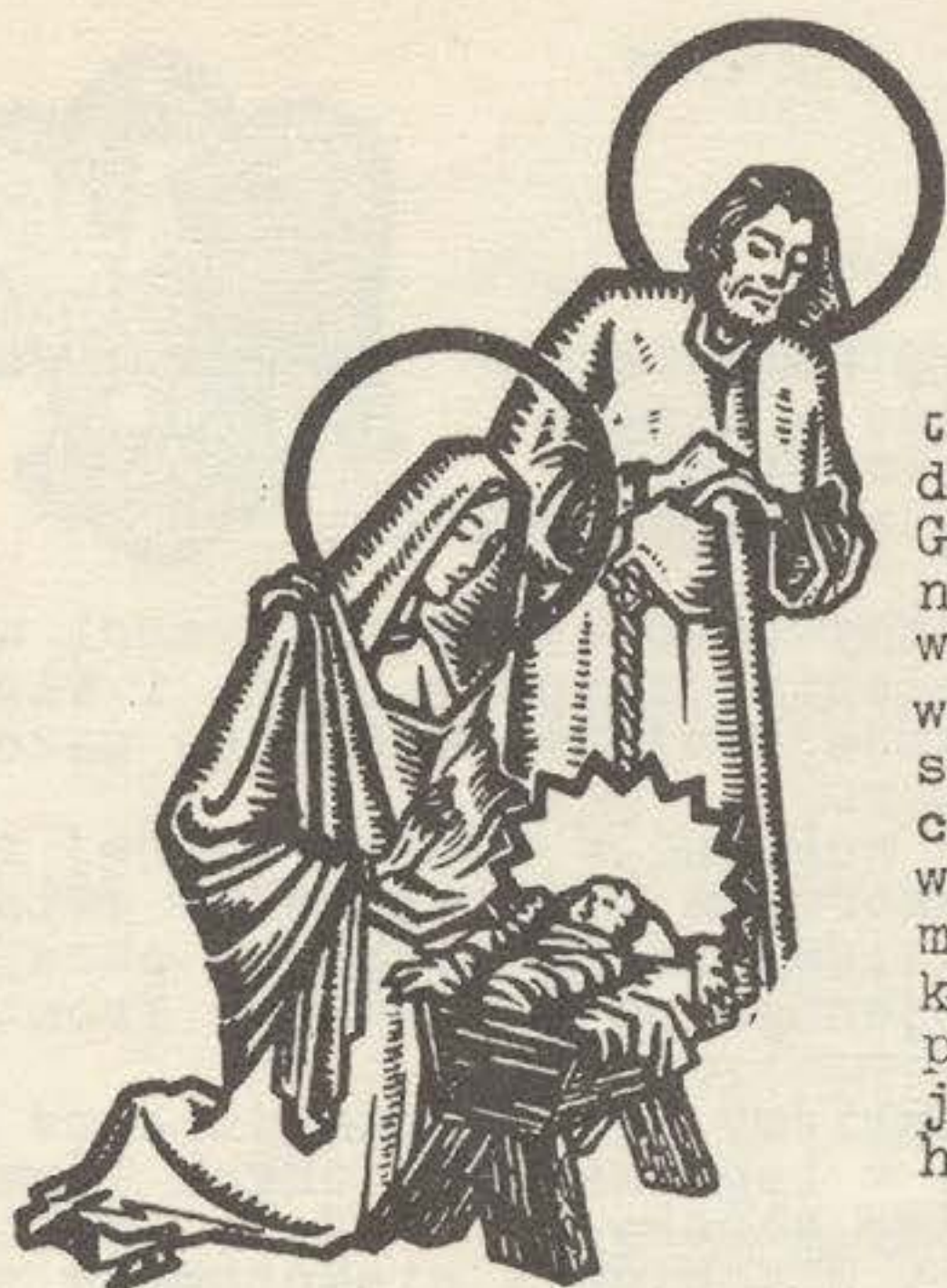
- 3 -



archiwum



HT4



Polskie Boże Narodzenie.

" Czapla "

Boże Narodzenie to najradośniejsze święta w roku. Nic dziwnego więc, że okres bożenarodzeniowy - od rozpoczęcia Adwentu do Matki Boskiej Gromnicznej - obfituje w piękne zwyczaje, które, niestety, powoli zanikają. A szkoda. Są one bowiem tak śliczne, tak nawskroś swojskie, nasze, że warto je pielęgnować, a jeśli już umarły - wskrzesić. Łączą one bowiem w sobie zarówno pierwiastki chrześcijańskie jak i narodowe czy ludowe i stanowią część naszej kultury, którą za wszelką cenę musimy strzec i zachować. Dla jednostek harcerskich zbliżający się okres to doskonała okazja do przypomnienia sobie dziesiątków zwyczajów i obyczajów i wprowadzania ich w nasze życie prywatne i harcerskie.

Okres poprzedzający przyjście, a raczej rocznicę przyjścia - na świat Syna Bożego zwie się Adwentem, /łac. adventus - przyjście/. W kościele polskim w każdą niedzielę Adwentu wczesne nabożeństwo ku czci Matki Boskiej nosi nazwę Roratów od pierwszych słów pieśni: Rorate coeli - spuście rosę niebiosą. W dawnej Polsce panował zwyczaj przedstawiający równość wszystkich stanów wobec Boga. Przed ołtarzem stał siedmioramienny świecznik, do którego zbliżał się z zapaloną świecą król, wstawiał ją do najwyższego lichtarza i wymawiał słowa: "Otom jest gotów na sąd Boży", świadcząc tym symbolicznym czynem o czystości swego sumienia i gotowości zdania rachunku ze swych spraw. Po nim czynili to samo prymas, senator, szlachcic, rycerz, mieszczanin i wieśniak.

Na Mazowszu codziennie około ósmej wieczorem parobczaki wygrywają melodie na ligawkach, niektórzy zaś przychodzą z tymi ligawkami do kościoła i w czasie Podniesienia grają na nich, na pamiątkę, że prawie dwa tysiące lat temu tony ligawek pastuszych ogłosiły przyjście na świat Dzieciątka.

Wigilia to obyczaj sięgający czasów pogańskich, kiedy to święcono uroczystości religijne uczta. Święto takie obchodzono na początku zimy w celu uproszenia urodzajów na rok następny. Z drugiej strony istnieje możliwość, że wieczerza wigilijna, zwana wilją, postnikiem lub pośnikiem wywodzi się ze święta słowiańskiego ku czci umarłych, na co wskazuje zwyczaj pozostawiania pustych siedzeń dla duchów zmarłych. / W niektórych okolicach pozostawia się również puste krzesło dla nieobecnych krewnych i przypadkowych gości/. Wigilię poprzedza całodzienny post - mniej ściśle przestrzegany dzisiaj. Po ukazaniu się pierwszej gwiazdy wszyscy domownicy zasiadają do stołu przykrytego obrusem, pod którym znajduje się siano. W kątach izby ustawia się snopy różnego rodzaju zbóż. Wieczerzę rozpoczyna przełamywanie opłatka ze składaniem życzeń, poczym następuje uczta, której skład różni się w zależności od zamożności i miejscowych zwyczajów. Tradycyjnymi potrawami są jednak barszcz z uszkami, ryby, pierogi z kapustą, kluski z makiem lub nieodzowna na kresach wschodnich kutia. Ilość potraw jest zawsze parzysta dla uniknięcia nieszczęść w ciągu roku i sięga czasem liczby dwunastu. Po posiłku gospodarze na wsi idą z opłatkiem i resztkami wieczerzy do stajen i obór i dzielą się tym ze zwierzętami domowymi. Istnieje bowiem wierzenie, że bydło ma duszę i o północy w dzień ten święty przemawia ludzkim głosem.



A oto jeszcze kilka innych ciekawych zwyczajów pochodzących z różnych stron Polski:

W Małopolsce kładzie się przy wieczerzy kilka główek czosnku, który jakoby ma odpędzać wszelkie choroby. Pod stołem kładzie się żelazo od pług, aby krety nie ryły.

W Krakowskim stroją izby w kwiaty wycięte z kolorowych opłatków i gałęzie sośniny przybrane w jabłka i orzechy.

Słomą, którą w niektórych okolicach wysciela się w izbie podłogę, po wieczerzy owija się drzewa owocowe aby lepiej rodziły.

Powszechnym jest wierzenie, że jakim człowiek jest w dzień wigilijny takim będzie cały rok. W wigilię więc nigdy nie należy płakać. Nie powinno się również pożyczyc pieniędzy. Wskazany jest natomiast umycie się wodą, w którą wrzucono parę monet. Zaleca się gryźć orzechy aby zęby były zdrowe.

O północy we wszystkich kościołach odprawia się nabożeństwo zwane Pasterką. W dzień św. Szczepana wierni obrzucają księdza owsem na pamiątkę ukamienowania tego męczennika.

Choinka, choć zwyczaj niemiecki, stała się częścią nieodzowną polskiego Bożego Narodzenia i bez niej trudno sobie święta wyobrazić. W każdym również domu polskim znajdzie się chyba szopka, choćby maleńka. Zwyczaj, choć także nie polski, zakorzenił się głęboko w polskim gruncie i dziś każdy kościół i każda chata ma swoją szopkę ze żłóbkiem, św. Rodziną, Trzema Królami, aniołami, pastuszkami itd.

Zwyczaj urządzania szopki i tego, co dziś zwiemy Jasełkami wprowadzony został przez św. Franciszka. Z początku postacie występujące w nich były ściśle związane z faktem narodzenia Chrystusa. Ale z biegiem wieków charakter religijny szopki uległ zniekształceniu przez dodanie innych, świeckich osób. Dziś mamy setki odmian szopek i Jasełek z takimi niereligijnymi charakterami jak Heułań, śmierć itp. mianą tego zwyczaju szopką, gwiazdą, lędnicę poprzebiepostacie śpiewają, dają zabawne dialogi, morodne Jasełka. wych aktorów zastęktórych teatrem sta ka.

Okres się dniem Oczyszczenia N.M.P., która nosi nazwę Matki Boskiej. W ten dzień ten święci zwane gromnicami, wa się przy wielu gromnicę wkłada się mu. W czasie burz w celu ochrony. Wiele prac wieśniakończą zapaleniem wypędzenie bydła pierwszej skiby, go ziarna, rozpo nie żniw. du utrzymuje się Boska Gromniczna bytek przed wilkami.



rod, żydek, diabeł, Czysto polską od jest chodzenie z czy turoniem. Korani za przeróżne deklamują, prowa gi, odgrywając sa Często miejsca ży pują kukiełki, dla je się wtedy szop

święteczny kończy czenia N.M.P., która nosi nazwę Matki Boskiej. W ten dzień ten święci zwane gromnicami, wa się przy wielu gromnicę wkłada się mu. W czasie burz w celu ochrony. Wiele prac wieśniakończą zapaleniem wypędzenie bydła pierwszej skiby, go ziarna, rozpo nie żniw. du utrzymuje się Boska Gromniczna bytek przed wilkami.

Życzy redakcja B.S. dokończenie na stronie 15ej



Miej słońce w sercu.



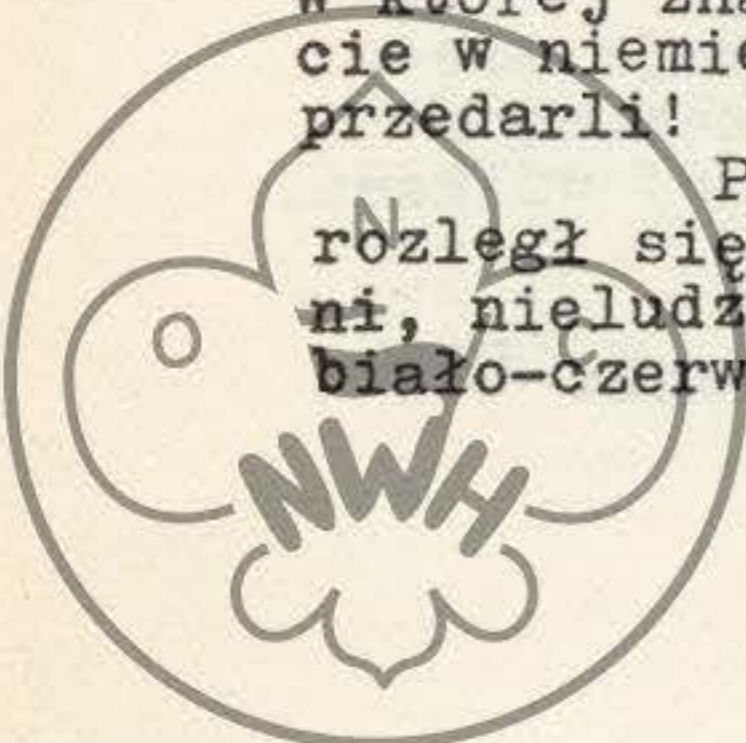
S. Lubieniecka-Pistivškowa

Cudzoziemcy zwiedzający przed drugą wojną światową Polskę, zwracali nieraz uwagę na fakt, że my Polacy jesteśmy narodem smutnym. I było tak w istocie. Jakże rzadko można było spotkać pogodnie uśmiechniętego człowieka. Może przyczyniły się do tego tragiczne losy naszego narodu, może klimat naszego kraju, a może po prostu na dnie psychiki słowiańskiej leży to jakieś zamyslenie, czy zadumanie, panowanie Smętka w duszy ludzkiej... A jednak jest coś, co stanowi skarb każdego z nas i czyni go bogatym, choćby był nędzarzem. To coś nazywa się p o g o d ą d u c h a. Uśmiech to pomost rzucony od jednego do drugiego człowieka; zdobywa on nam zawsze przyjaciół, a nawet jest nieraz bronią, która pokonywa naszych wrogów. Nie istnieje brzydka twarz, którejby miły uśmiech nie uczynił przyjemną dla oka; są ludzie w rzeczywistości nieładni, którzy przez uśmiech właśnie stają się stokroć sympatyczniejsi od ludzi pięknych. Na dar uśmiechu, dar bezcenny, zdobyć się może każdy, nawet najuboższy z nas; wnosi on radość do naszego domu rodzinnego, jest słonecznym promieniem wniesionym tam, gdzie panuje smutek i załamanie. Uśmiechnięty sprzedawca zdobywa sobie łatwo klientów, uśmiechnięty życzliwie lekarz - zaufanie pacjentów, uśmiechnięty przyjaźnie nauczyciel - stanie się z pewnością przyjacielem swych młodych uczniów.

Gdy piszę o pogodzie ducha, staje mi jak żywa przed oczyma postać promiennego, 17-letniego harcerza, z którym zetknął mnie los w roku 1944 podczas pamiętnych dni Powstania Warszawskiego. Nie pamiętam jego nazwiska, wiem tylko tyle, iż miał na imię Adaś i pod tym imieniem po latach blisko dziesięciu pozostał w mej pamięci. Niewielkiego wzrostu, szczupły o niezbyt regularnych rysach, jasnej czuprynie i patrzących wesoło na świat błękitnych oczach, był Adaś uosobieniem pogody i życiowego optymizmu. Wysiedlony wraz ze staruszką matką i młodszym rodzeństwem z Poznania, gdzie rodzina straciła wszystko, przeszedł Adaś bardzo wiele. Nie wspominał o tym jednak nigdy, bo i po co? Po co myśleć o sobie? Byli przecież na ogół tacy, którym wróg wymordował całą rodzinę, były matki drżące o los ukochanych dzieci rzuconych w otchłań kacetu, byli chorzy i starcy, były maleństwa, które należało zabawić, by nie czuły grozy położenia i zapomniwały na chwilę o nadlatujących niemieckich samolotach, niosących z sobą śmierć i zniszczenie. Adasia nie brakowało nigdzie: przy wznoszeniu nowej barykady / bo poprzednią rozwalili "szkopy", ale ta nowa będzie napewno stokroć mocniejsza/, na służbie O.P.L./ z pewnością dziś w nocy będą udane zrzućy/, a zwłaszcza tam, gdzie należało za wszelką cenę przynieść krzepiące ducha wiadomości. Właśnie wówczas gdyśmy byli załamani zdobyciem przez hitlerowców jakiejś ulicy, nie wiadomo skąd wyrastał przed nami uśmiechnięty Adaś, by opowiedzieć o nowych powodzeniach Armii Krajowej, P.A.S.T.A. zdobyta, czy wiecie? Co za wspaniałe wydarzenie! A ten czołg na Powiślu!? Czyście już słyszeli? Zniszczył go 12-letni gazeciarz! Oczy Adasia płonęły dumą i radością, że on polski harcerz należy do narodu, w którym dzieci bronią na równi z żołnierzami ukochanej stolicy. Wyciągał z kieszeni pomietą gazetkę i z wypiekami na twarzy czytał wieści o sukcesach powstańców.

Nie zapomnę nigdy chwili, gdyśmy pewnego sierpniowego wieczoru wśród przeraźliwego gwizdu bomb i klekotu karabinów maszynowych w przekopie piwnicy, w której znajdowaliśmy się we dwójkę z Adasiem, zobaczyli dwie przełazące postacie w niemieckich mundurach. Przez krótką chwilę serce w nas zamarło. Już się przedarli! I teraz... teraz nastąpi to najpotworniejsze...

Patrzyliśmy w bezruchu jak "Niemcy" zesekaliwali na ziemię. Nagle rozległ się młodzieńczy, jasny śmiech Adasia. "Niemcy" stali już przy nas brudni, nieludzko zmęczeni i również roześmiani: na rękawach ich mundurów widniały białe-czerwone opaski.



Na podwórzu domu, gdzieśmy chwilowo przebywali, harcerz Adaś - so-
dalis Marianus urządził mały ołtarzyk, przed którym codziennie polecaliśmy
się opiece Marii. Adaś miał odwagę swych przekonań, wyznawał je z podnie-
sioną głową, był typem nowoczesnego katolika, nie wstydził się zasad swej
wiary, wyznawał je słowem, ale przede wszystkim życiem.

Adaś miał poczucie humoru, sam wesoły, żywy, siał uśmiech wokoło
siebie jak dobre ziarno.

Któregoś ranka po uciążliwej nocnej służbie, w mieszkaniu na pierw-
szym piętrze naszej kamienicy, położył się na zasłużony odpoczynek znany ar-
tysta scen warszawskich, oficer A.K. por. "Niedźwiedź". Usnął snem kamiennym.
Jak na nieszczęście na podwórzu ukazała się młodzieńka łączniczka z rozkazem
dowództwa. Porucznika nie sposób było dobudzić. Wyrwał go dopiero ze snu do-
nośny głos Adasia: "Porucznik Niedźwiedź, na dół, bo jest miód!"

Roześmiał się mimo zmęczenia por. "Niedźwiedź" z dowcipu harcerza,
rozjaśniła się uśmiechem blada twarzyczka małej łączniczki, roześmialiśmy
się wszyscy.

Po kilku dniach z naszego grona ubył Adaś. Dowiedzieliśmy się, że
walczy na którymś z odcinków powstańczych przy boku swego starszego brata. Nie
słyszałam już więcej o losach Adasia. Może poległ jak tylu innych harcerzy w
obronie ideałów wolności, może znalazł się w obozie koncentracyjnym, a może,
może żyje i gdzieś w skutej łańcuchami niewoli Polsce, stara się znów swą pro-
mienną wiarą w nadejście jaśniejszych, lepszych dni, krzepić zmęczone dusze
rodaków, bo przecież harcerz Adaś miał s ł o Ń c e w s e r c u ...

Lubieniecka-Pistivškova.



Drużyny w Australii.

Redakcja podaje adresy drużyn harcerskich w Australii i prosi in-
ne drużyny w Argentynie, Anglii, Ameryce i Kanadzie o nawiązanie z nimi łączności

- 1 MDH phm T.Kuźma, P.O.Box.114 - W.11 FOOTSCRAY, VICTORIA
A u s t r a l i a
- 2 MDH HRp F.Kuropka, 228 Musgrave rd., Coopers Plains,
BRISBANE, A u s t r a l i a
- 3 MDH phm S.Karbowy, 5 Dangan str. PERTH,
Western A u s t r a l i a
- druž.próbna: hm W.Dembski, 209 Military rd., HENLEY BEACH,
South A u s t r a l i a

Kolporterzy "Bądź Gotów" : prosimy o r o z l i c z e n i a za rok 1955
i ew. zwrot nierozprowadzonych numerów, zwłaszcza nr.8 w języku angielskim.

Korespondenci terenowi: regularny serwis Wasz, z Waszego terenu wieści
nadsyłane c o m i e s i ą c a regularnie cieszą się największą poczytnością.
Nie odmawiajcie czytelnikom tej przyjemności i piszcie jak najczęściej.

Sprostowanie: fotografie podane w nrze 10/11 na str.18 i 19 wykonał
dh Wasilewski a nie dh Gabanski jak mylnie podaliśmy.

F o t o g r a f i e : szukamy stale motywów do okładki; pomożecie nam
przysyłając Wasze ciekawsze f i l m y / a nie odbitki/, które my sobie powięk-
szymy do wymaganych rozmiarów. Ręczymy za zwrot filmu. Prosimy zawsze pisać na
odbitkach fotogr. kto wykonał i co zdjęcie przedstawia.

A pozatem K o c h a n e D r u s z k i : nie wystarczy czytać i po-
cieszać redaktora, że "Bądź Gotów" coraz bardziej się Wam podoba - powinno -
ale : błagam - p ł a ć c i e chętnie prenumeratę, zyskujcie nam nowych czytel-
ników i najważniejsza: p i s z c i e do nas, wszystko jedno, nawet z wymyśla-
niami, byleśmy czuli, że pismo ż y j e w W a s z y m t e r e n i e. *Ignacy*

C Z U W A J !



Kacik zastepowego



Za oknami wolno pada śnieg...
Gdzieś z dali dobiega głos dzwonek u sań...
W domu choinka, prezenty, śpiewamy kolendy...
Dzielimy się opłatkiem... - to t a k w P O L S C E.

W Kanadzie pewno spadnie śnieg, we Francji i Stanach Zjednoczonych może też będzie biało; w Argentynie jest ciepło, w Australii - lato w pełni, lecz w s z ę d z i e b ę d z i e B o ż e N a r o d z e n i e i wszędzie będziemy dzielić się o p ł a t k i e m - j a k w P O L S C E.

W dniu tym poprzez przestrzenie dzielące nas połamy się opłatkiem, życząc sobie coraz lepszej postawy harcerskiej, czynniejszej miłości braterskiej oraz, b y w k r ó t c e - j u ż w P O L S C E !

C Z U W A J !

Stefan



Świeczki na choince

Ośnieżone gałęzie połyskiwały w świetle księżyca. Drużynowy zbliżył się do świerka, zapalił małą pochodnię, a od niej coś na drzewku.

- Patrzcie, przecież to świeczka choinkowa.

Nucąc "Wśród nocnej ciszy", zapalali świeczki kolejno wszyscy członkowie zastępu "Kozic", "Lisów", "Wyżłów". Bolek jako najmłodszy członek zastępu zapalał ostatni. Długo przyglądał się i szukał swej świeczki. Aż wreszcie znalazł ją.

Jest, ale wysoko - nie dostanie. Pomógł mu stary "Wyżeł" wzięwszy go na "barana". Za chwilę i jego świeczka błyszczała z innymi.

" W żłobie leży, któż pobieży... " Gałązki zamigotały. A oni zapatrzeni w tę cudną, żywą choinkę śpiewali jedną kolendę po drugiej... "

hm J.K.M.

Może i Twój zastęp lub drużyna wyszuka sobie taką zaśnieżoną choinkę w tym roku? Zdala od miasta na zakończenie wycieczki zapalcie świeczki/nie zapomnij ich zabrać ze sobą /.

Tam wśród drzew, wśród ciszy przyrody jakże inaczej brzmią kolendy !

"Przyznaje stopień..."

Jak ten czas leci!

Dopiero co był obóz a tu dziś mamy już grudzień, Boże Narodzenie, potem Wielkanoc i znów obozów raj !

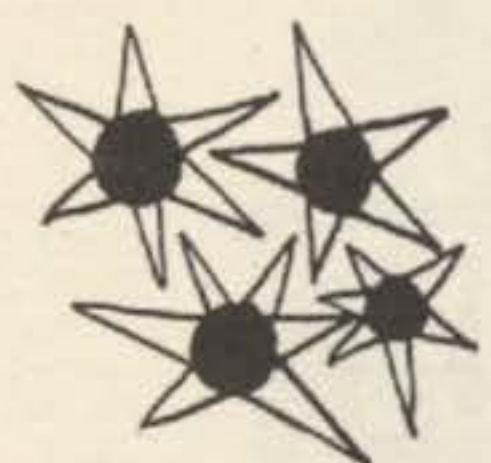
Przeglądając niedawno sprawozdania z obozów, zauważyłem jak wiele stopni zdobywanych jest na obozie. I tak właśnie być powinno. Na obozie zdobywa się stopnie i sprawności.

- 8 -

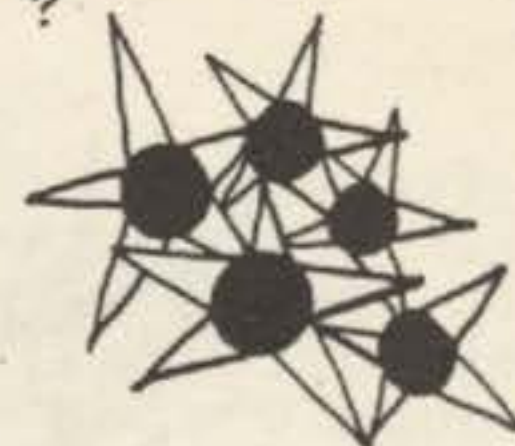


archiwum

Między obozami, w ciągu roku harcerskiego jest czas na przygotowanie się. Twoim zadaniem jako zastępowego jest przygotować zastęp. Ilu masz chłopców? ! Jakiego stopnia będą zdobywać w lecie? Czy odpowiadają wymaganiom?



Nowe Próby na Stopnie



Główna Kwatera Harcerzy wydała nowe obowiązujące programy prób na stopnie. Każdy harcerz powinien teraz zdobywać stopnie na zasadach podanych w tych programach.

Jeśli dotychczas nie masz w zastępie egzemplarza prób, zwróć się do druha drużynowego i od dziś zacznij się przygotowywać z kolegami. "Bądź Gotów" postara Ci się dopomóc w artykułach, notatkach, wskazówkach. A teraz do pracy! Wszyscy w zastępie przygotowują się do nowego stopnia!

Wysięg harcerski

Pierwsze zgłoszenia zastępów do "wysięgu naokoło świata" już wpłynęły. Czy Twój zastęp wysłał już zgłoszenie? !

Oto wzór meldunku:

"Melduję zastęp.../godko/...z...../kraj/...
 Stan...../ilość chłopców/dokładny adres pocztowy.....
 Zastępowy.....imię i nazwisko, stopień harc.

Wyślij do redakcji "Bądź Gotów."

Na czym polega wyścig?

Zgłoszone zastępy z poszczególnych terenów zostaną podzielone za pomocą losowania na zespoły - sztafety.

Każda sztafeta będzie po jednym zastępie z każdego kraju.

Start i "finisz"-meta wyścigu: Londyn, redakcja "Bądź Gotów": 30 Anson Rd. N.W. 2.

W dniu startu z redakcji "B.G." wysłane zostaną listy do zgłoszonych zastępów w Anglii. Zastępowy po otrzymaniu listu:

1. zwoła alarmowo cały zastęp,
2. zbierze podpisy od wszystkich członków zastępu na arkuszu przysłanym w liście,
3. wytnie ostemplowany znaczek z koperty i przylepi go obok podpisów.
4. włoży arkusz w nową kopertę i zaadresuje ją na adres wskazany w liście.
5. listy wysyłać tylko z w y k ł ą pocztą, a nie "Air mail" czy "Par avion"

Następnym etapem po Anglii dla listów jest K a n a d a. Zastępowy w Kanadzie zbierze zastęp, by się wszyscy podpisali, przylepia ostemplowany znaczek, adresuje kopertę i wysyła do zastępu w Ameryce. Stamtąd do Argentyny, Australii. Z Australii

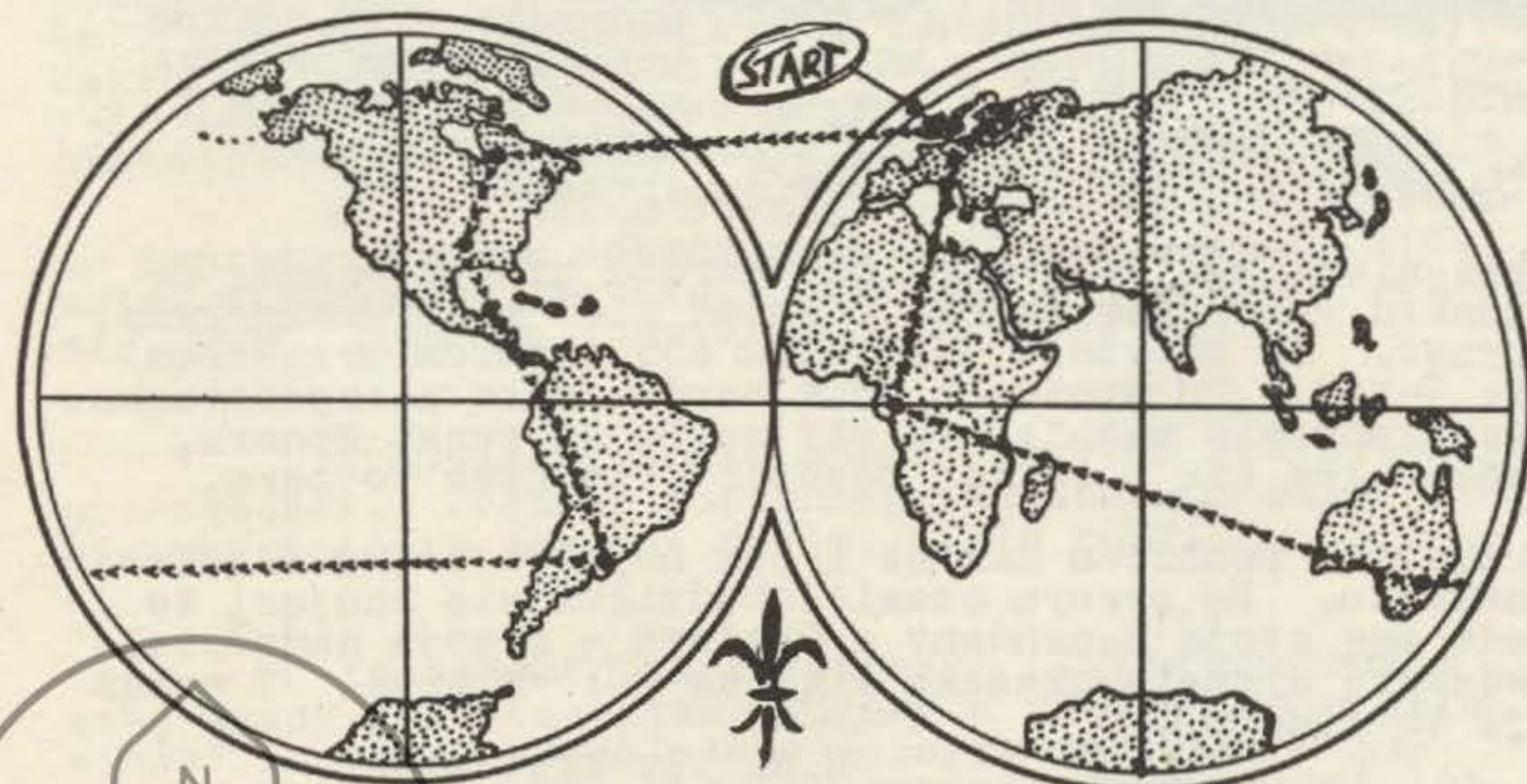
listy przesłane będą na punkt kontrolny w Afryce, gdzie je przeadresują do Francji, Belgii i Niemiec. Ostatni etap w Szwecji. Meta w Londynie: "B.G".

Każdy list przejdzie w ten sposób 10 punktów zbierając 10 znaczków i co najmniej 60 podpisów harcerzy z całego świata.

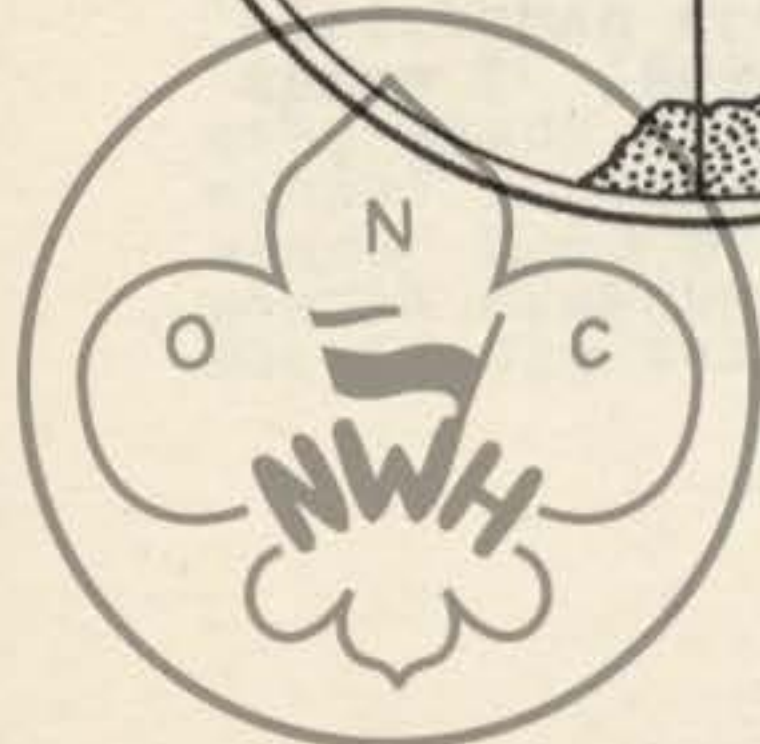
Piszcie czarnym tuszem, bo chcemy niektóre listy ogłosić w "Bądź Gotów".

Gotowi! Na start!

C Z U W A Ż !



trasa wyścigu



Godta zastępów **Zastęp jeleni.**



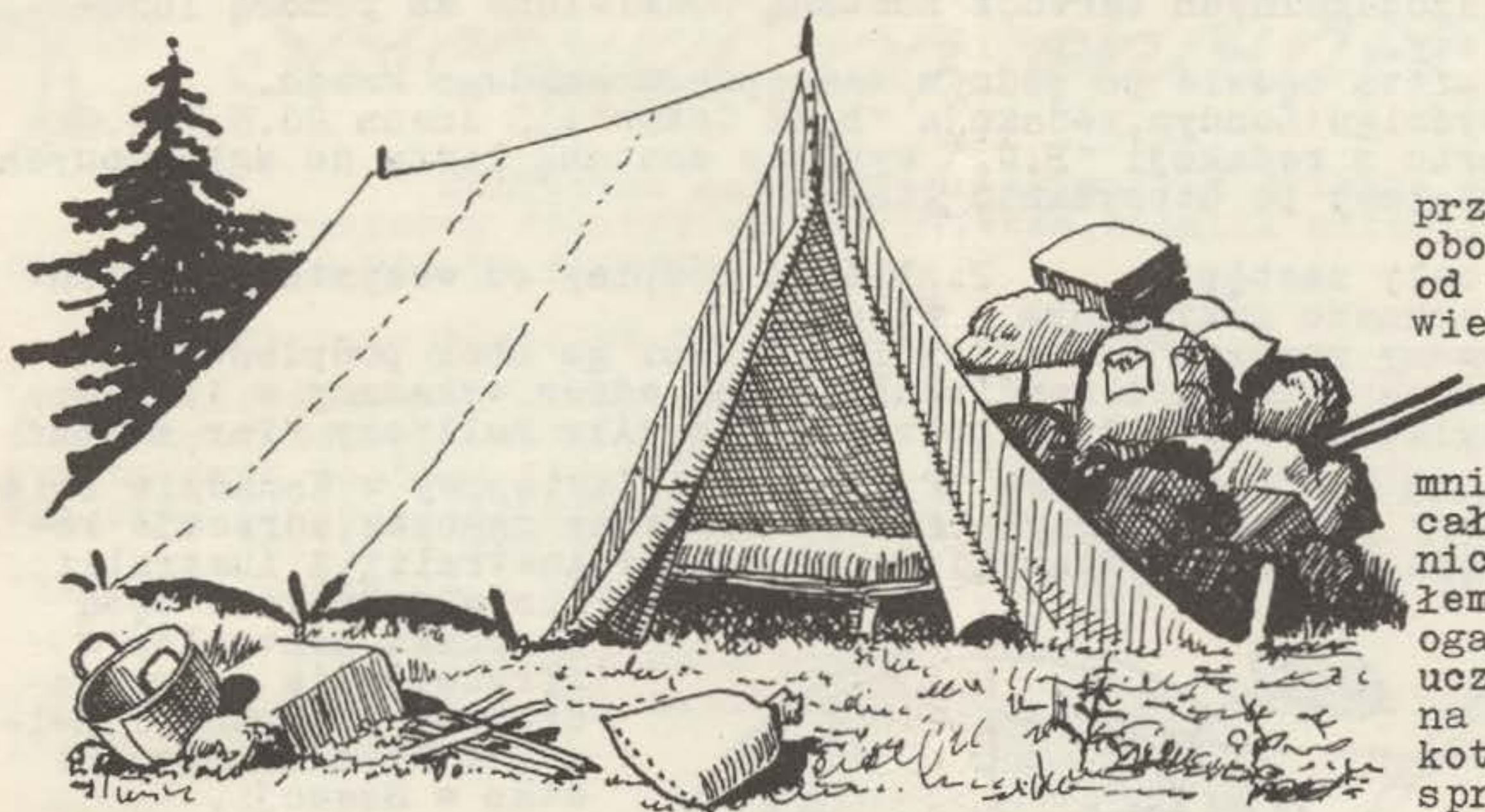
Jeleń to szlachetne zwierzę, zamieszkujące nasze lasy i puszcze. Jego głowę zdobią rogi. Wiosną rogi odpadają, aby w ciągu paru miesięcy odrosnąć, ale już z jednym odgałęzieniem więcej. W ten sposób im jeleni starszy, tym bardziej rozłożyste posiada rogi. Jesienią jelenie walczą pomiędzy sobą i to z wielką zaciekłością. Zwycięzca obejmuje przewodnictwo stada łań. Specjalna budowa kopyt pozwala jeleniom skakać po grząskim gruncie, dlatego w każdym terenie mogą się poruszać z wielką szybkością.

Jeleń jest symbolem szybkości. Dla nas harcerzy szybkość jest cechą ważną nie tylko przy pokonywaniu odległości, ale także przy podejmowaniu decyzji i wykonywaniu zadań.

Czuwaj!

R o s o m a k

Jestem kwatermistrem.



Wiadomość o przyjeździe na miejsce obozu dzień wcześniej od innych przyjałem z wielką radością.

Nie opuszczał mnie dobry humor przez całą drogę aż do stacji hufca, skąd miałem zabrać sprzęt. Tu ogarnęło mnie dziwne uczucie gdy patrzyłem na te góry worków i kotłów oraz inego sprzętu.

Wyobrażając siebie niosącego te graty, nie bardzo miałem ochotę do śmiechu, ale w myśl 8-go punktu Prawa nie mogłem również mieć miny pielgrzyma, więc zacząłem redukować sprzęt. Ze znacznie mniejszym obciążeniem przybyłem na miejsce obozu o godzinie 9-tej. Tu spotkała mnie bardzo miła niespodzianka: o kilka metrów od obozu jest "hodowla much"; wzięły sobie za punkt honoru, aby złożyć mi wizytę. Przekonałem się, że rój pszczół przy nich to zero.

W tak miłym towarzystwie rozbiłem namiot i jak najszybciej z tobołami dałem nura do wnętrza namiotu. Po pewnym czasie obudziłem się czując, że wszystko się wali. Oto nade mną stoją Komendant z Oboźnym - a moja samodzielność się kończy. Po sprawdzeniu sprzętu okazało się, że połowy brak. I wciąż jeszcze teraz myślimy czyja to wina ...

H.R. I. Krawczyk



Polska w Szkocji.



Banknock - to maleńka szkocka wioska. Ani nie marzyłbym o udaniu się do tej dziury, gdyby nie to, że znajduje się tam polskie muzeum. Pięknego więc niedzielnego popołudnia jedziemy do tego maleńkiego kawałeczka Polski na ziemi szkockiej z nadzieją, że zobaczymy parę portretów wodzów narodu, kilkanaście zdjęć, tuzin dokumentów, kopę oznak i tp. pamiątek pobytu wojska polskiego na tej wyspie. To co znajdujemy, przechodzi nasze najśmielsze oczekiwania.

Duży dom, w obszernym parku ... Wewnątrz sale zawalone skrzyniami, pakami ... Okazuje się, że wybraliśmy moment, w którym część zbiorów jest w stadium przenoszenia do Rappersvillu w Szwajcarii. Znajdujemy kustosa, p. Domańskiego i prosimy o pozwolenie obejrzenia muzeum. Wdajemy się z nim w długą pogawędkę. P. Domański to kochany gawędziarz. Opowiada nam o zabytkach polskich zbieranych po całym świecie: w Persji, Turcji, Indiach, Afryce, we Włoszech. O skarbach zrabowanych przez Niemców a później rewindykowanych. O polonikach wynajdywanych w antykwariach, zbiorach prywatnych, u handlarzy ulicznych... Nasz rozmówca pokazuje nam eksponaty i mówi o ich pochodzeniu. Te części widoczne, dowody namacalne naszej historii, pobudzają naszą wyobraźnię i przenoszą nas w przeszłość wspaniałą, gdy sława oręża polskiego docierała do najdalszych zakątków ówczesnego świata. Oto przepyszne rzędy końskie wysadzone złotem i szlachetnymi kamieniami. Oto szable i miecze. Oto kolczugi i hełmy. Mundury, oznaki, mapy, sztychy, broń - wyliczyć wszystkiego niepodobno.

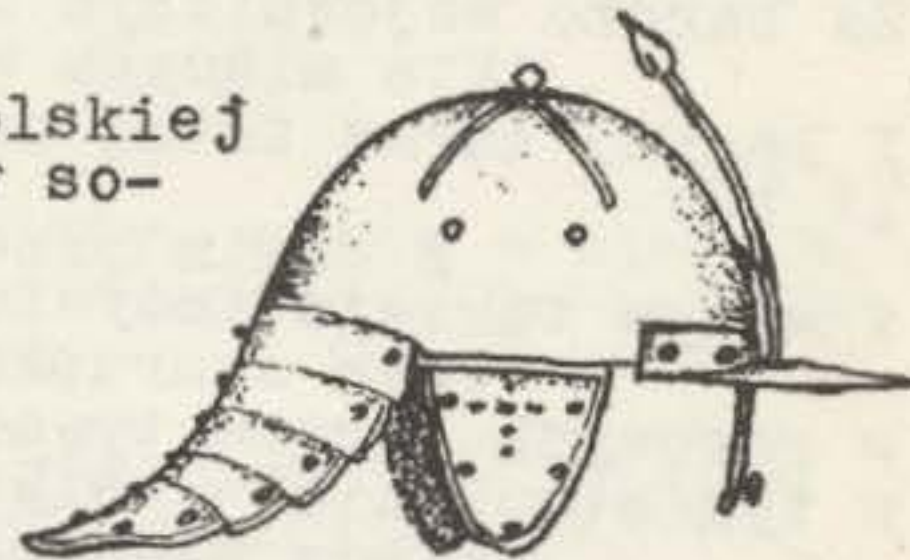
W ciągu trzech godzin przewinęła się nam przed oczyma cała przeszłość surmami triumfu grzmiąca. W ciągu tego krótkiego czasu nauczyliśmy się więcej, niżby nam dały całe tomy historii pisanej. Wyczarowani z zamierzchłych dziejów przedefilowali przed nami żołnierze Rzeczypospolitej od najdawniejszych czasów do ostatniej wojny. Każdy oglądany fragment napawał nas dumą i radością. Siodło z czasów Grunwaldu, zbroja husarska, hełm towarzysza pancernego, szabla dragona. A te wspaniałe mundury z 18 i 19 wieku. Ci bajeczni szwoleżerowie, huzarzy, grenadierzy, artylerzyści, gwardziści... Co za orgia kolorów! Co za fantastyczne bogactwo formy!

Ogromną część zbiorów stanowią przedmioty związane z okresem niepodległości oraz dwiema wojnami, z których pierwsza nam ją przyniosła a druga pozbawiła jej. Sztandary pułkowe, proporzycy, buńczuki, odznaczenia wojskowe i cywilne, oznaki pułkowe i inne oddziałów lądowych, marynarki i lotnictwa. Jakież to skarby ogromne! Wiele pracy, wiele wysiłku, wiele pieniędzy kosztowało zgromadzenie i zabezpieczenie ich. 32.000 eksponatów wyliczają katalogi muzeum. Jaka inna emigracja może się pochwalić takim zbiorem?

Osobny dział stanowi biblioteka i archiwum. W bibliotece zgromadzone tysiące książek dotyczących historii, sztuki itd. W archiwum znajdują się akta, dokumenty, protokoły, rozkazy itp., które przekazały muzeum likwidujące się urzędy cywilne i sztab wojska polskiego.

Z ociąganiem się opuszczamy ten przybytek polskiej przeszłości. Zegnamy gościnnego kustosa i obiecujemy sobie powrócić tu jeszcze wiele, wiele razy.

Kochany drużynie zastępowy! Czy w programie swej pracy przewidziałeś wyprawę w poszukiwaniu poloników? A może już znalazłeś polskie pamiątki w muzeach? Może odkryłeś tablicę pamiątkową, portret lub pomnik sławnego Polaka, grób powstańca - emigranta? Możesz się takim osiągnięciem pochwalić? Pisz więc do B.G.



"Czapla"





Przysłowia.

Jerzy Hebda

"Płonie ognisko w lesie, wiatr smętną piosenkę niesie ..." I nie tylko smętną ale i wesołą, niefrasobliwą. I nie tylko piosenkę ale i śmiech beztroski i okrzyki skautowe i grzmot rakiety i odgłosy "pociągu" ... Ognisko to nieodłączna część życia harcerskiego. Tyle z nim łączy się przeżyć i wspomnień. Tyle w nim czaru, tyle piękna ... Z niego płynie jakaś siła uroczą, tajemniczą a przemożną, która urzeka, czaruje, upaja. Tu, przy tym ognisku harcerskim zawiązują się przyjaźnie, rodzą idee, wykuwają charaktery. Każda pieśń, każda gawęda staje się tutaj nowym ogniwem w złocistych okowach skautowego braterstwa.

Gdy piszę te słowa przed oczami przesuwają mi się setki twarzy harcerskich, które poznałem przy migotliwym blasku ogniska. Tym moim towarzyszom rozszanym dziś po całym świecie, tym płomiennym duchom mojej harcerskiej przeszłości i tym, którzy na mnie czekają jeszcze wokół palących się wiatr w wieczory, które nadejdą - tę gawędę poświęcam.

Przysłowia są mądrością narodów. W nich zawiera się esencja filozofii ludu, który uczył się z doświadczeń własnych i cudzych. Ze te doświadczenia były przeważnie przykre, to nie ulega wątpliwości i na to można znaleźć dowody np. w następujących przykładach wyciągania odpowiednich wniosków z dopuszczeń losu:

"Mądry Polak po szkodzie",
"Siła złego dwóch na jednego",
"Kto się gorącym poparzył, ten na zimne dmucha,"
"Nie pchaj palca między drzwi" itp.

Polacy - wiadomo - naród bogobojny i bliźnim krzywdy czynić nie lubi, na co zwraca uwagę np. takie zdanie:

"Nie rób drugiemu co tobie nie miło". Zresztą jeśli ostrzeżenie takie nie pomoże i typek taki warcholi spokojnym ludziom życie zatruwając, nie może oczekiwać on niczego innego jak kary, o czym mówią przysłowia:

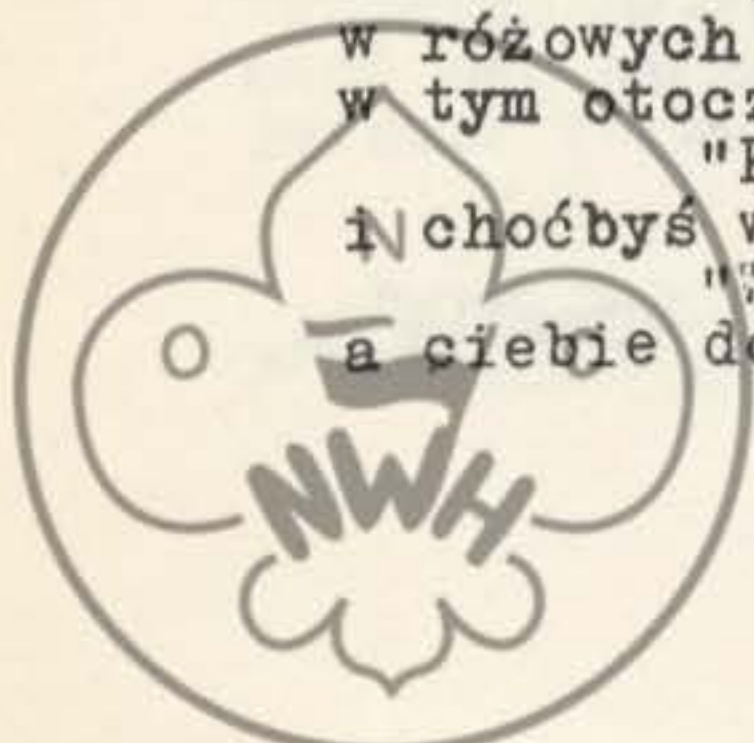
"Jaką miarą mierzysz taką ci odmierzą",
"Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie",
"Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada,"
"Prędzej czy później, trafi kosa na kamień",
"Łotrzykowi nóżka się powinie",
"Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka".

Za bardzo wojowniczym być się nigdy nie opłaca jak jasno wynika z:

"Kto mieczem wojuje od miecza ginie".

I lepiej zaraz tutaj ostrzec wszystkich, żeby różnych mętów społecznych unikali, bo:

"Z jakim przestajesz takim się stajesz"
i wpływ takiego indywiduum na zwłaszcza młodego może być deprawujący:
"Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci", co starości w różowych perspektywach nie przedstawia. Poza tym, gdy raz już znalazłeś się w tym otoczeniu, robisz co ci każą, bo
"Kiedy wlałeś między wrony, musisz krakać jak i one"
"Choćbyś wyrwał się z niego ostatecznie, przecież
"Wilka zawsze ciągnie do lasu"
a siebie do paczki łobuzów. Co prawda z ich strony nic złego cię prawdopo-



dobnie nie spotka, bo "Kruk krukowi oka nie wykole",
ale zawsze to przecież

"Na złodzieju czapka gore"-
będziesz miał wyrzuty sumienia. Poza tym o ile mi wiadomo niektóre typki mają
dziwny sposób okazywania swej miłości ku bliźnim w myśl zasady:

"Kto się lubi, ten się czubi"
I choć ciebie osobiście ta manifestacja uczuć braterskich może nie dotyczyć,
przecież:

"Gdzie drwa rąbią, drzazgi lecą"
więc i tobie mimowoli może się oberwać.



Zgrzeszyłeś na ścieżkę niewłaściwą wkraczając i przebrałeś miarkę.

"Co za dużo to nie zdrowo".

Czeka cię zasłużona kara.

"Kto nie słucha ojca, matki, niech słucha psiej skóry".
Nawarzyłeś sobie piwa, sam go wypij. Dobrze ci tak. Nie pamiętasz co ci mówio-
no:

"Jak sobie pościelisz tak się wyśpisz".

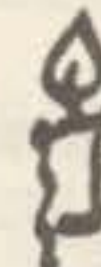
Ale-m się rozmoralizował! /I któż to twierdzi, że Polacy zdolności
misjonarskich nie mają?/ Ha,

"Na bezrybiu i rak ryba".

Niema misjonarza z prawdziwego zdarzenia, ktoś inny musi na grzeszników głowy
gromy miotnąć. Gromy? Właśnie! I o nich warto wspomnieć. No więc dla speców
od pogody, którym przepowiednie nigdy wyjść nie chcą, dwa prorocтва: "

"Z wielkiej chmury mały deszcz",

"Kto sieje wiatr, zbiera burze".



Pracowitość jest dużą cnotą. I choć Rosjanie twierdzą, że:

"Bóg lubi trudiaszczych a robota duraków". /Bóg lubi pracujących a
robota głupich/, my Polacy mamy wielkie uszanowanie dla pracy. Rzecz jasna,
że znalazło to odbicie w szeregu przysłów, które odzwierciedlają nasz stosu-
nek do tej sprawy. Cnota wyżej wspomniana wraz z oszczędnością, to ważne ce-
chy i posiadanie ich na dobre właścicielom wychodzi, jak to jasno wynika ze
zdań:

"Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą",

"Ziarnko do ziarnka i będzie miarka".

Gadatliwość nie idzie z tymi dwiema cnotami w parze, co dobitnie
stwierdza taki kwiatek:

"Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje".

Człowiek, który wysilił się na następną maksymę, nie mógł "mieć wszystkich w
domu". Bo i jakże człowiek przy zdrowych zmysłach może zalecać wczesne zrywa-
nie się z łóżka? A czym innym jak nie propagowaniem tego zwariowanego pomysłu
jest:

"Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje"?

Nie dziwię się natomiast, że w galerii przysłów polskich znalazły
się dwa następne. Cierpliwość nigdy nie była właściwością Sarmatów i dlatego
przypomnienie nam o pożyteczności jej kultuwowania wydaje mi się na miejscu.

"Nie święci garnki lepią".

"Nie odrazu Kraków zbudowano"

zawierają dobrą naukę i w połączeniu z

"Bez pracy nie ma kołaczy"

powinny nam przypominać, że dzisiaj cudów nie ma - niestety, manna z nieba nie
spada i na chleb codzienny pracować trzeba. Co jednak nie znaczy, że należy





zaharowywać się na śmierć. Wiadomo, że

"Od roboty konie zdychają" -

a my chcemy żyć i to możliwie dostatnio. Dostatek kojarzy się normalnie z forszą a ta ostatnia ze złotem. Trzeba jednak pamiętać, że

"Nie wszystko złoto co się świeci".

W pogoni za tym szlachetnym kruszczem nie należy jednak być zbyt zachłannym. Na dwóch koniach nikt jeszcze nie usiadł i próbowanie takiej sztuczki jak

"Trzymanie dwóch srok za ogon"

na dobre nigdy nie wychodzi. Lepiej zadowolić się czymś mniejszym, lecz bardziej konkretnym, niż marzyć o wielkim a nieosiągalnym. Inaczej mówiąc

"Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu".

Jak dotychczas mówiliśmy o mądrych ludziach, mądrych zasadach, mądrych ... wogóle o mądrych rzeczach. Czyniąc tak wyrządziliśmy krzywdę dużej części rodzaju ludzkiego. Nie wspomnieliśmy ani słowem o mniej rozgarniętych braciach naszych. Głupców nigdzie przecież nie brakuje. Naturalnym biegiem rzeczy więc i oni zasługują na wzmiankę - czy pochlebna, to rzecz inna. Już Rzymianie na istnienie ciółków zwrócili uwagę i spostrzeżenie swe przekazali pokoleniom rymem:

"Nomina stultorum ubiquae locorum",

co się na polskie pięknie tłumaczy:

"Imiona głupie na każdym słupie".

Do serii przysłów o durniach należą również:

"Lepiej z mądrym zgubić, jak z głupim znaleźć"

i mające charakter studium psychologicznego:

"Poznać głupiego po śmiechu jego" oraz

"Śmieje się jak głupi do sera".

Wiadomo, że gadanie do głupiego to jak rzucanie grochem o ścianę. Osiołek jak to osiołek, /co za obraza pocziwego kłapoucha! - "ty sobie mów a ja sobie zdrów", co ukraińcy swą jędrną poetyczną mową wyrażają zwięźle:

"Howory do hory a hora horaju".

Co innego pogadać sobie z mądrym. Wielu słów z nim tracić nie potrzeba:

"Mądrej głowie dość dwa słowie"

/choć we Lwowie twierdzą "dość pałką w łeb"/



W jaskrawej sprzeczności z prawem harcerskim stoi twierdzenie, że

"Kto chce psa uderzyć kij znajdzie".

Nie należy tego naturalnie brać dosłownie. Gdyśmy już psiaka wspomnieli, to przy okazji poszukamy owoców polskiej filozofii w przysłowiach związanych również z innymi zwierzętami. Powiedziałem "polskiej filozofii". Może i nie zawsze polskiej, bo i inne narody podobne przysłowia mają. Ale polskie przysłowia mają swój urok. Trudno -

"Kaźda pliszka swój ogonek chwali",

więc i ja co polskie chwale. /Pliszka to po staropolsku lis/. A o kundlach jest jeszcze parę przysłów, ale wspomnę tylko jedno:

"Wolno psu na księżyc czekać /i tak go nie ugryzie!."

O innym wiernym przyjacielu człowieka tak mówi się:

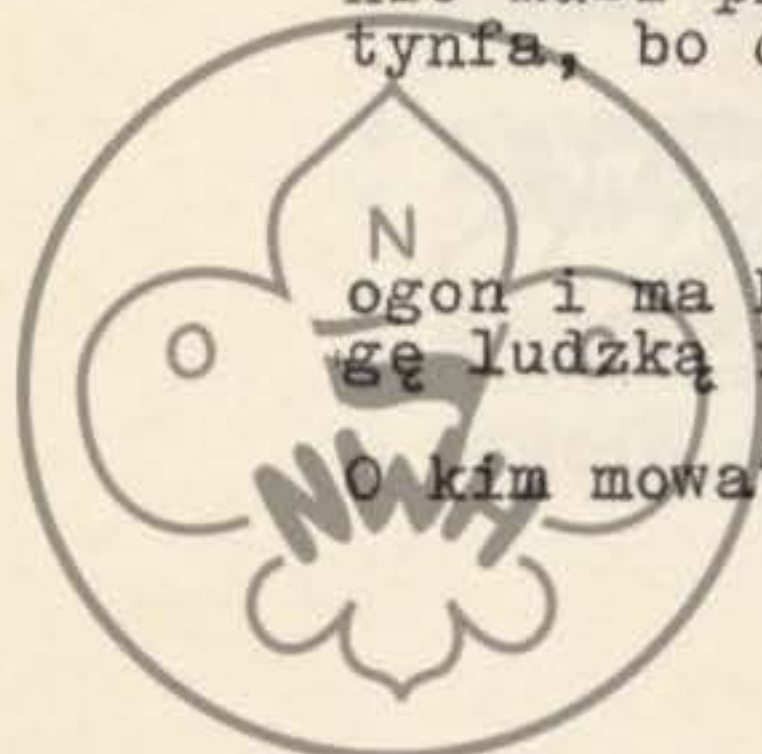
"Darowanemu koniowi w zęby nie zagłądaj",

o czym łatwo przekonać się czytając niektóre artykuły, za które redaktor B.G. nie musi płacić honorariów. /Ho, ha, ha! Dobry kawał! Za co powinienem dostać tynfa, bo dobry żart tynfa wart"/

No a teraz znalazłem się w kropce. Bo następny bydlak ma rogi, ma ogon i ma kopyta. /według niesprawdzonych informacji ma podobno mieć jedną nogę ludzką i jedną końską bydlęcą/ i ma być straszny okropnie, choć chyba

"Nie tak straszny jak go malują".

O kim mowa? Zgadliśmy, naturalnie. Imć p. diabeł we własnej osobie. Ale czy



jest on zwierzakiem? Diabełek występuje również w innym miejscu.

"Bogaczowi diabeł dziecko kołysze",
co w porównaniu z goryczą przesiąkniętym zdaniem:

"Biednemu ciągle wiatr w oczy wieje"
wydaje się wysoce niedemokratyczne i zakrawa na niesprawiedliwość społeczną i pesymizm. Gdzie szatan, tam piekło, a więc i ogień. Podobno

"Nie ma ognia bez dymu".
To twierdzenie mógł wygłosić ktoś, kto nigdy nie musiał rozpalać ognia w mokry dzień przy pomocy dwóch tylko zapałek.

Rozpisałem się okropnie. Wyliczając różne cnoty wymienione w przysłówkach, zapomniałem o najważniejszej:

"Jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami".



W powyższej gawędzie podałem około 50 przysłów, z których większość nadaje się do inscenizacji. Ta forma zabawy dostarczy tematu nie tylko dla gier w świetlicy, na zbiórkach, ale także pozwoli urozmaicić każdy kominek, ognisko czy wieczorynkę. Trochę pomysłowości, parę zaimprovizowanych kostiumów i wszyscy będą się doskonale bawić. Niech jedna grupa inscenizuje, reszta niech zgaduje. Na ogniskach obozowych każdy zastęp po kolei może wypełnić parę minut programu i łącząc miłe z pożytecznym, dostarczyć rozrywki, a jednocześnie wzbogacić znajomość języka ojczystego.

Inscenizacje przysłów mają jeszcze tę dobrą stronę, że nie wymagają mówienia, mogą być przeprowadzane w obecności skautów obcych. Rzecz jasna, że w takim wypadku dobierać będziemy przysłowia wspólne dla obu języków, /polskie i obce/ oto kilka przykładów:

"Jak cię widzą tak cię piszą". /ang. Fine feathers make fine bird".
niem. Kleider machem Leute.

"Gdzie kucharzy sześć tam nie ma co jeść". /ang. Too many cooks spoil the broth/.

"O krowie, która dużo ryczy", / ang. "Barking dogs do not bite",
niem. Bellende Hunde beissen nicht"/.

"Lepszy wróbel w garści ... itd. /ang. "A bird in hand is better than two in the bush"/.

"Kiedy wlażesz między wrony" ... itd. /ang. "When in Rome do as the Romans do"/.

"Jest to cnota nad cnotami" ... itd. /ang. "Closed mouth catches no flies"/.

"Kto rano wstaje ... itd /ang. "Early bird catches the worm"/.

"Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie. /ang. "A friend in need is a friend indeed"/.

"Nie ciągnij psa za ogon" /ang. "Let sleeping dog lay/.



J. Hebda

...dokończenie ze str. 59 " Polskie Boże Narodzenie ".

Ten bogaty w zwyczaje okres miał, rzecz jasna, duży wpływ na tworzenie się przysłów ludowych, wśród których znajdujemy następujące:

" Święta Katarzyna adwent zaczyna "

" Święta Katarzyna klucze pogubiła, św. Andrzej znalazł i zamknął skrzypki zaraz /podczas adwentu nie ma zabaw /

" Na Nowy Rok przybywa dnia na wilczy skok",

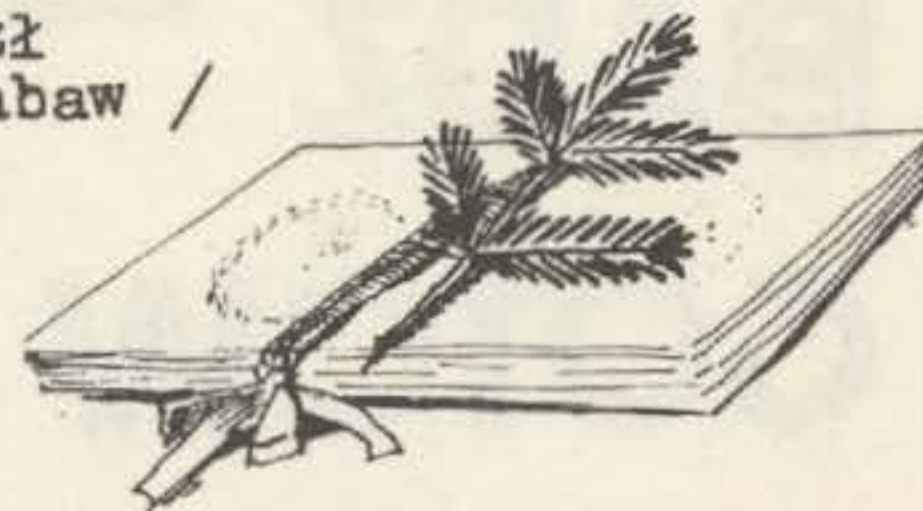
" Na Trzech Króli każdy do pieca się tuli ",

" Na święto Gromnicy napije się bydło na ulicy ",

" Na Gromniczną Maryję niedźwiedź rozwali budę lub

poprawi ją .

" Czapla "



Ojczyzna.

Kocham moją Ojczyznę - a więc kocham
ziemię,
Na której się kołysze złoty zbożny kłos,
I ten las, który w ciszy opalowej drzemie
I łąkę, całą srebrną, drgającą od ros.

Kocham moją Ojczyznę - a więc kocham
ludzi
Z którymi żyć, pracować pragnę,
w trudzie rąk,
Z którymi razem pragnę, gdy dnia znój
mnie strudzi,
Spocząć - w ten sam zaklęty wspólnych
marzeń krąg.

Kocham moją Ojczyznę - a więc kocham
mowę,
W której serce narodu wkłęło się po wiek.
W której polskiego ducha drżą tony
spiżowe,
A która umie także być jak miódny lek,

Kocham moją Ojczyznę - i kochać ją
będę
Zawsze, na jakiegokolwiek zbłądzą
szlaki dróg...



**BĄDŹ
GOTÓW**

miesięcznik harcerzy wydaje Główna Kwatera Harcerzy
w Londynie 47 Rutland Gate S.W.7. rys. S. Januszewski
Adres redakcji i administracji: hm Ignacy Płonka
30 Anson Rd. London N.W.2.
Prenumerata: roczna 9 szylingów, półroczna 5 szylingów,
num. pojed. 9 penów lub 2 kupony międzynarodowe.

